



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Ostatnie zebranie
będzie w gimnazjum
| s. 3



Głosik
– rubryka dla dzieci
| s. 4



Stalownicy
idą jak burza
| s. 8



To będą naprawdę słodkie igrzyska...

WYDARZENIE: Wróble na dachu ćwierkały o tym już od dawna, ale dopiero w tym tygodniu organizatorzy Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych potwierdzili, że przyszłoroczna, 18. edycja imprezy, zagości w mieście pierników – Toruniu. Termin rozpoczęcia igrzysk wyznaczono na 29 lipca 2017, ceremonia zakończenia odbędzie się 5 sierpnia. Poprzednie letnie igrzyska Polonusów z całego świata odbyły się w 2015 roku na arenach sportowych aglomeracji katowickiej.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” na przemian organizuje letnie i zimowe odśrodkowe olimpiady. Przypomnijmy, iż zimowa edycja odbywała się w tym roku w Bieszczadach, a wcześniej w Beskidach, Karkonoszach i Zakopanem. – Staramy się wybierać takie miejsca na mapie Polski, by jak najlepiej wyprzedzić nasz kraj w oczach Polonii z całego świata – powiedział „Głosowi Ludu” w jednym z wywiadów Roman Wróbel, koordynator poprzednich edycji igrzysk z ramienia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Wybór Torunia na bohatera przyszłorocznej olimpiady nie był przypadkowy. W tym zabytkowym mieście rozegrane zostały już letnie igrzyska w 2009 roku. Baza sportowa, noclegowa, a także atrakcje turystyczne powinny zadowolić nawet najbardziej wybrednego uczestnika igrzysk.

Jak zapewniają przedstawiciele „Wspólnoty Polskiej”, dodatkowe informacje na temat przyszłorocznych igrzysk zostaną podane do wiadomości w ciągu miesiąca. Światowe Igrzyska Polonijne to impreza sportowa organizowana co dwa lata w różnych miastach Polski. W zawodach uczestniczą Polacy żyjący na świecie, reprezentując państwa, w których się osiedlili. Głównym celem imprezy jest integracja środowisk polonijnych (zwłaszcza młodzieży) oraz umacnianie ich kontaktów z krajem ojczystym. W igrzyskach biorą udział Polonusi z całego świata. Mocną reprezentację od wielu lat wystawia również reprezentacja Polaków w Republice Czeskiej startująca pod szyldem PTTS „Beskid Śląski”. W ostatniej, letniej odsłonie igrzysk, nasi sportowcy zajęli trzecie miejsce, ze zwycięstwa w klasyfikacji medalowej radowali się Polacy z Białorusi. Igrzyska Polonijne generują sporo niepowtarzalnych emocji. W odróżnieniu od olimpiady dla zawodowców, w polonijnej odmianie igrzysk chodzi w pierwszym rzędzie o sam fakt udziału, rywalizacji w gronie przyjaciół. Medale są ważne, ale nie najważniejsze, zaś o rekordach świata nie może być mowy. W ramach igrzysk przewidziano też szereg imprez towarzyszących. Stałym punktem programu jest m.in. sejmik polonijny, na którym omawiane są aktualne kwestie nurtujące polonijnych działaczy



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Zaolziańskie akcenty towarzyszą wszystkim edycjom igrzysk. Zdjęcie z poprzednich igrzysk w aglomeracji katowickiej.

z całego świata. Wszystko wskazuje na to, że podobnie jak w 2009 roku, również tym razem odbędzie się on w pobliskim Cichocinku.

– Cieszymy się z decyzji władz „Wspólnoty Polskiej”, że to właśnie w naszym mieście zagospodzą w przyszłym roku polonijni sportowcy z całego świata. Obiecuję w imieniu władz Torunia, że staniemy na wysokości zadania i uczestnicy igrzysk poczują się w naszym mieście jak u siebie w domu – powiedziała „Głosowi Ludu” Anna Kulbicka-Tondel, rzeczniczka prasowa Prezydenta Miasta Torunia. – Dla naszego miasta to idealna okazja do promocji. Często zdarza się tak, że sportowcy przyjeżdżający do Polski na zawody wracają potem z całymi rodzinami, by zakosztować piękna naszego kraju. A w przypadku polonijnych uczestników igrzysk, jest jeszcze lepiej, bo w Toruniu na pewno wystartują już całe klany rodzinne. Chętnie poznam m.in. waszą, zaolziańską reprezentację. Lubię Republikę Czeską, którą zapamiętałam z pięknej strony jeszcze w trakcie mojej dziennikarskiej pracy dla stacji telewizyjnej TVN.

JANUSZ BITTMAR

PYTANIE DO...

HENRYKA CIEŚLARA,
wiceprezesa PTTS „Beskid Śląski”, koordynatora reprezentacji Polaków w RC na Igrzyskach Polonijnych

Czy Toruń, jako miasto przyszłorocznych Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych, to dobra decyzja?

Jak najbardziej. Toruń zdał egzamin już w 2009 roku. Pamiętam, że igrzyska odbyły się w tym mieście bez większych usterek. Obecnie autostradą A1 można dojechać do Torunia w sześć godzin, czyli również pod względem logistycznym nie widzę dla nas większego problemu. Przypuszczam, że organizatorzy ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wyciągną wnioski z poprzednich letnich igrzysk w aglomeracji katowickiej i nie powtórzą się żmudne podróże z hotelu na arenę sportowe. Wszystko powinno być skoncentrowane w jednym miejscu, co ułatwi nam transport, a także integrację. Wierzę, że szykują się kolejne udane igrzyska.

(jb)



Fot. WITOLD KOZDOŃ

ZDARZYŁO SIĘ

WRÓCILI Z CHŁAPOWA

We wtorek wcześniej rano z Chłapowa nad Bałtykiem wróciła pierwsza grupa zaolziańskich siódmoklasistów wypoczywających na Zielonej Szkole. Tego samego dnia późnym wieczorem (już po zamknięciu tego wydania „Głosu Ludu”) nad polskie morze wyruszyli z Cieszyna uczestnicy drugiego turnusu.

Od 2 do 14 września nad Bałtykiem wypoczywali siódmoklasiści ze szkół w Jabłonkowie, Bystrzycy, Wędrzynie i Trzyńcu. Zielonej Szkole towarzyszyła wspaniała, słoneczna pogoda.

– Dzięki temu był to naprawdę udany turnus, a program zrealizowaliśmy w całości. Do tego dzieci często plażowały, kąpały się w Bałtyku, uprawiały mnóstwo sportu. Na wysokości zadania stanęli również wychowawcy, którzy stworzyli na Zielonej Szkole niepowtarzalną atmosferę. Pozwoliła ona naszej młodzieży na wspaniałą integrację – powiedziała po powrocie szefowa turnusu, Elżbieta Wania.

W poniedziałek przed południem „nadprogramowo” młodzież Zaolziacy odwiedzili również szkołę w Chłapowie, spotykając się ze swymi rówieśnikami z Kaszub. Po południu podczas uroczystego apelu podsumowano z kolei jedenasty dzień Zielonej Szkoły.

– Omówiliśmy pobyt nad Bałtykiem, podziękowaliśmy naszym gospodarzom, rozdaliśmy także nagrody zwycięzcom organizowanych przez nas konkursów. Warto przy tym podkreślić, że dzieci same wykonały wręczone przez nas dyplomy – mówiła Wania, dodając, że powrotna podróż minęła szybko i przyjemnie, w efekcie zameldowali się oni w Cieszynie w środę już o godzinie 5.30 rano.

Drugi turnus Zielonej Szkoły tworzą siódmoklasiści ze szkół w Czeskim Cieszynie, Karwinie, Hawierzowie, Lutyni Dolnej, Suchoj Górnjej i Gnojniku. Ta grupa zaolziańskiej młodzieży powróci do domów 26 września. (wik)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 24 do 28 °C
noc: 16 do 12 °C
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 23 do 27 °C
noc: 16 do 12 °C
wiatr: 1-4 m/s



9 771212 422041



16108

KRÓTKO

POŻAR
SAMOCHODU

MOSTY KOŁO JABŁONKO-WA (maki) – W poniedziałek przed godz. 4.00 nad ranem zaczął się palić samochód. Spowodowały go wady techniczne pojazdu. W gaszeniu płonącego samochodu przewożącego żywność wzięły udział trzy jednostki strażackie. Ogień udało się opanować w ciągu pół godziny, kolejne 40 minut przeznaczono na dogaszanie samochodu. Kierowca nie odniósł żadnych obrażeń, wysokość strat oszacowano na 300 tys. koron.

* * *

PRYZNANO
DOTACJE

KARWINA (maki) – Karwińscy radni przegłosowali wsparcie finansowe w wysokości 55 tys. koron dla filmu dokumentalnego „Z raperem przeciwko przestępczości”, który wykorzystywany będzie przez miejscową straż miejską w trakcie pracy prewencyjnej z młodzieżą. Kolejne środki finansowe przyznano Wydziałowi Handlu i Przedsiębiorczości Uniwersytetu Śląskiego w Karwinie. Dotacja w wysokości 390 tys. koron przeznaczona zostanie na uzupełnienie biblioteki wydawniczej, włączenie się do międzynarodowego projektu udostępnianych elektronicznie systemów edukacyjnych oraz wydanie czasopisma naukowego „Acta academica karwiniesia”.

* * *

KIEROWCA
UNIEWINNIONY

HAWIERZÓW (dc) – Martin Sikora, który przed czterema laty, cofając samochodem osobowym na parking koło supermarketu w Hawierzowie-Podlesiu, spowodował śmierć rocznego chłopca, został uniewinniony. Sąd Powiatowy uwzględnił opinię Sądu Konstytucyjnego, według której zdarzają się nieszczęśliwe wypadki, w przypadku których nie da się jednoznacznie ustalić winowajcy. Małe dziecko poruszające się po parkingu w towarzystwie mamy i babci było niewidoczne z siedzenia kierowcy.

* * *

CHMIEL
NAD OLZĄ?

CZESKI CIESZYN (dc) – Chmiel nie jest rośliną typową dla naszego regionu, tymczasem pracownicy ratusza odpowiedzialni za zieleni w mieście postanowili go posadzić w kilku miejscach w Czeskim Cieszynie. Teraz właśnie dojrzewa – po raz pierwszy w historii miasta. Chmiel jest rośliną pnącą, dlatego wykorzystano go jako zieloną dekorację betonowych ścian osiedlowych kotłowni.

* * *

WYSTAWA DŁUŻEJ

PIOSEK (maki) – Ze względu na duże zainteresowanie wydłużono termin wystawy przygotowanej z okazji 550-lecia gminy. Wystawę zawierającą przedmioty, dokumenty i zdjęcia pochodzące od mieszkańców Piosku, która została zainstalowana w byłym sklepie naprzeciwko strażnicy, można zwiedzać do 18 września.

Więcej pieniędzy dla mediów?

Jeżeli wszystko pomyślnie się ułoży, to pula funduszy z Ministerstwa Kultury RC przeznaczonych na media mniejszościowe będzie znacząco wyższa niż w poprzednich latach. Tę optymistyczną informację przekazał wczoraj „Głosowi Ludu” Józef Szymeczek, wiceprezes Kongresu Polaków w RC, po poniedziałkowym spotkaniu przedstawicieli mniejszości z wiceministerką Kateřiną Kalistovą. Towarzyszyła jej Blanka Bartíková, pracownica ministerstwa, która bezpośrednio współpracuje z mniejszościami przy realizacji ich projektów wydawniczych.

Spotkanie w Pradze zainicjowały mniejszości, zorganizował je Paweł Kawulok, radny województwa morawsko-śląskiego, przewodniczący wojewódzkiej Komisji ds. Mniejszości Narodowych. Oprócz Polaków uczestniczyły w nim także osoby reprezentujące mniejszość niemiecką.

– Media mniejszościowe na terenie RC, które wydają swoje pisma periodyczne, utyskują, że od wielu lat pula pieniędzy na ich wydawanie nie zwiększyła się – wręcz przeciwnie, w niektórych latach bywa obcinana, natomiast w latach kryzysu dramatycznie spada. Na ogół wynosi ok. 20 mln w skali roku. Tymczasem budżet Ministerstwa Kultury w przeciwieństwie do tego rośnie. Rozmowa toczyła się wokół tego tematu – powie-

dział Szymeczek redakcji. Przedstawiciele mniejszości zwracali uwagę na fakt, że wydawanie gazet nie jest projektem, który raz można zrealizować, a w następnym roku nie, takie przedsięwzięcie wymaga ciągłości i stabilnego dopływu środków finansowych. Problemem bywa nie tylko obniżenie dotacji, ale także ich opóźnione wypłacanie.

Wiceministerka Kalistová obiecała na spotkaniu, że postara się podnieść pulę dotacyjną o połowę aktualnej kwoty, czyli o ok. 10 mln koron. – Spotkanie odbyło się w jak najbardziej odpowiednim czasie, ponieważ właśnie teraz przygotowujemy jest budżet ministerstwa na przyszły rok – podkreślił wiceprezes Kongresu.

(dc)



Fot. Kongres Polaków w RC

W spotkaniu w Pradze uczestniczyli przedstawiciele mniejszości polskiej i niemieckiej.

Czwórka może stać się piątką



Fot. ARC

Grupa Wyszehradzka, która składa się obecnie z Polski, Republiki Czeskiej, Słowacji oraz Węgier być może zyska wkrótce nowego sojusznika. Norbert Hofer, austriacki faworyt w zbliżających się powtórnych wyborach prezydenckich, zadeklarował, że chciałby przyłączyć Austrię do tego środkowoeuropejskiego ugrupowania. Na spotkaniu z prezydentem RC Milošem Zemanem stwierdził, że Grupa Wyszehradzka wraz z Austrią miałaby silniejszą pozycję w Unii Europejskiej. W tych pięciu krajach mieszka łącznie aż 73 milionów ludzi, co stanowi 15% populacji Unii Europejskiej. Głos tylu obywateli miałby już bardzo duże znaczenie na forum unijnym.

(aha)

Włamywacze zatrzymani

Na kilkunastu właścicieli domów jednorodzinnych w naszym regionie czekała w ub. półroczu po powrocie z pracy przykra niespodzianka. Wszystko za sprawą dwóch młodych przestępców, którzy przez kilka miesięcy, od stycznia do czerwca, włamywali się do prywatnych domów i kradli cenne rzeczy. Zabierali przede wszystkim sprzęt elektroniczny, biżuterię, zegarki, narzędzia i gotówkę. Teraz są już w areszcie, a policja skompletowała materiał dowodowy, który pozwolił na sporządzenie aktu oskarżenia. Wczoraj funkcjonariusze służby kryminalnej w Orłowej przedstawili dziennikarzom szczegóły przestępczego procederu.

24-letni orłowianin Jaroslav K. najpierw działał w pojedynkę. Na początku stycznia włamał się do budynku orłowskiej Podstawowej Szkoły Artystycznej i ukradł gitarę basową. Solowo przeprowadził także dwa kolejne włamania. – Mężczyzna ten od wczesnej młodości unikał pracy i pieniądze zdobywał poprzez działalność przestępczą – powiedział policjant Adam Rzymanek.

Od marca mężczyzna kradł razem ze starszym o cztery lata współnikiem. Złodzieje wybierali domy jednorodzinne przede wszystkim na terenie powiatu karwińskiego, ale też w regionie ostrawskim i frydecko-misteckim. Przeważnie w godzinach przedpołudniowych, kiedy domownicy byli w pracy, wybijali szyby w oknach lub drzwiach i wchodzili do środka. Zabierali rzeczy, które zmieszczą się w plecaku. Następnie dzielili się łupem. Większość rzeczy sprzedawali w lombardach. – Przystępców zatrzymaliśmy na gorącym uczynku. Wyrządzone przez nich straty oszacowane zostały na kwotę przeszło 600 tys. koron. Udało nam się udowodnić 17 włamań, teraz analizujemy kolejne dziesiątki przypadków, niewykluczone więc, że postawimy im kolejne zarzuty – mówił Rzymanek. Jego kolega Petr Minarčík dodał, że część skradzionych rzeczy udało się zabezpieczyć i oddać właścicielom. – Dwunastu poszkodowanych otrzymało z powrotem część rzeczy, które im zostały skradzione – sprecyzował policjant. (dc)

Caritas chce kupić gospodę

Caritas w Trzyńcu, który do tej pory ma siedzibę w ciasnych pomieszczeniach na tyłach hotelu „Steelhouse”, ma szansę na nową siedzibę. Organizacja zainteresowana jest kupnem byłej gospody „Braterstwo” w Lesznej Dolnej i jej gruntownym remontem.

Budynek dawnej gospody jest własnością miasta Trzyńca. Ostatnio nie był wykorzystywany, władzom samorządowym nie udawało się znaleźć nikogo, kto chciałby w nim prowadzić działalność. – Zastanawialiśmy się nad przebudową gospody na noclegownię, lecz to wymagałoby inwestycji, poza tym plan ten nie podobał się ludziom mieszkającym obok. Dlatego ucieszyliśmy się, kiedy Caritas zaproponował, że kupi gospodę i zaadaptuje ją na swoje potrzeby – powiedział „GL” wiceburmistrz Ivo Kaleta. Władze miasta musiały, zgodnie z ustawą, ogłosić przetarg na sprzedaż budynku. Caritas był jedynym podmiotem, który wziął w nim udział. – Zarząd Miasta na swym ostatnim posiedzeniu pozytywnie zaopiniował sprzedaż budynku Caritasowi. Ostateczna decyzja będzie należała do Rady Miasta,

której sesja odbędzie się w najbliższy wtorek – dodał Kaleta.

Rada Miasta najprawdopodobniej wyrazi zgodę na sprzedaż budynku, lecz to nie będzie automatycznie oznaczało, że Caritas go kupi. Wszystko zależy od tego, czy organizacji uda się zdobyć dofinansowanie z funduszy unijnych. – Do 27 października musimy złożyć wniosek o dotację. Organizacje kościelne mają teraz szansę na dofinansowanie projektów w wysokości 95 proc. Decyzja o przyznaniu lub odmowie przyznania dotacji zapadnie wiosną przyszłego roku. Jeżeli otrzymamy dotację, kupimy byłą gospodę i wyremontujemy ją – wyjaśniła Marta Bezečna, dyrektorka Caritasu. Dodała, że organizacja miałaby tam dużo miejsca na swoją działalność, także dzięki pomieszczeniom, które można przeznaczyć na magazyn sprzętu medycznego. Caritas prowadzi bowiem wypożyczalnię pomocy medycznych. Jeden z lokali zostałby przeznaczony na szkolenia dla osób, które chcą w domu opiekować się ciężko chorymi członkami rodziny. (dc)

Śląsk podbije kosmos?

Czy Śląsk może wkrótce podbić kosmos? To nie żaden żart, ani tytuł artykułu w „Głosie Ludu” w 2050 roku. W środę na posiedzeniu „Porozumienie dla Śląska” w Katowicach wicepremierowi Mateuszowi Morawieckiemu została przedstawiona nowa strategia dla regionu śląskiego. Wśród standardowych postulatów dotyczących dróg i przemysłu, zaprezentowany został także pomysł zaprojektowania i zbudowania na Śląsku sterowca, który miałby służyć do obserwacji Ziemi i dbać w ten sposób o bezpieczeństwo kraju.

Nie będzie to typowy satelita, który obserwuje Ziemię z wysokości 100 kilometrów, ale bezałogowy samolot stratosferyczny krążący na wysokości 30 kilometrów. Jak podaje „Dziennik Zachodni”, jest to poważny projekt, realny finansowo i bardzo optymalny biznesowo. Ślasy faworytami są w stanie go stworzyć. – Ten samolot jest znacznie tańszy od tradycyjnego satelity, a może być jego uzupełnieniem lub nawet alternatywą – mówi Dominik Kolorz, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego WRDS oraz śląsko-dąbrowskiej Solidarności. (aha)

Czekamy na Państwa

Szanowni Czytelnicy. W czwartek i piątek sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 8.30 do 15.30. Z kolei dziennikarz dyżurny, **Danuta Chlup**, będzie czekała na Państwa w redakcji w czwartek w godz. 13.00-15.00, tel. 558 731 766, 775 700 891, e-mail: danuta.chlup@glosludu.cz.



Ostatnie zebranie będzie w gimnazjum

Dobiega końca czteroletnia kadencja Rady Województwa. Równocześnie kończy swoją działalność w aktualnym składzie wojewódzka Komisja ds. Mniejszości Narodowych. Jej przewodniczący, radny Paweł Kawulok, zapowiada, że w najbliższych dniach zostanie wydana publikacja o mniejszościach żyjących w województwie morawsko-śląskim.

Przypomnijmy skład komisji. Liczy ona 15 członków, Polakami są, prócz pana, Bolesław Haltof, Henryk Małyś, Władysław Niedoba, Henryk Sznepka i Karol Wiewiórka. Czy działacie razem, uzgadnacie wspólne stanowiska?

Wszyscy wymienieni przez panią Polacy z różnych opcji politycznych uczestniczą sumiennie w pracach komisji. Omawiamy wspólnie sprawy dotyczące polskiej mniejszości. Trzeba jednak pamiętać, że nie pracujemy na poziomie gminnym, lecz regionalnym. Nasze zadania są inne niż w gimnazjach.

Czym zajmuje się wojewódzka KMN?

Spotykamy się z reguły raz na miesiąc, co najmniej 10 razy w roku. Komisja jest powoływana na podstawie ustawy o województwach, która mówi, że jeżeli mniejszości stanowią 5 proc. mieszkańców województwa, wtedy musi ona powstać. Nasze województwo, jako jedyne w RC, ten warunek spełnia. Zajmujemy się przede wszystkim wsparciem finansowym działalności poszczególnych mniejszości narodowych, ich projektów i imprez. Opiniujemy wnioski, które wpływają w ramach programu dotacyjnego. Co najmniej raz w roku organizujemy posiedzenia wyjazdowe. Ostatnie odbyło się w Karwinie, odwiedziliśmy Dom PZKO we Frysztacie, spotkaliśmy się także z grecką mniejszością. Poprzednio byliśmy w Jabłonkowie – w polskiej szkole i w Kole PZKO. Odwiedziliśmy także sanatorium, które jest placówką wojewódzką. W ramach odnowy parku sanatorium otrzymało bowiem fundusze na kierunkowskazy w różnych językach, tak-



Fot. DANUTA CHLUP

Paweł Kawulok stoi na czele wojewódzkiej Komisji ds. Mniejszości Narodowych.

że w polskim. Chcieliśmy więc zobaczyć na własne oczy, jak to wygląda. Ostatnie przed wyborami zebranie wyjazdowe odbędzie się 20 września w Gimnazjum Polskim im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie.

Podział funduszy na projekty mniejszości jest najbardziej interesującym polskie organizacje aspektem działalności waszej komisji. Były lata, kiedy działacze niektórych organizacji nie byli zbyt zadowoleni z wysokości przyznanych im środków. W tym roku wszystkie poprawnie przygotowane projekty otrzymały wsparcie. Co spowodowało taki korzystny obrót sprawy?

Pierwszym czynnikiem jest korzystna sytuacja ekonomiczna województwa. Firma Moody's przyznała w czerwcu naszemu województwu rating A2, który oznacza, że ma stabilną, dobrą wiarygodność kredytową oraz dobrą politykę finansową. W budżecie są środki do wykorzystania, dlatego postanowiliśmy, po uzgodnieniu z komisją finansową, podnieść sumę przeznaczoną na dotacje dla mniejszości o 500 tys. koron. Kolejnym czynnikiem, który na to wpłynął, był fakt, że przez ostatnich kilka lat te kwoty były mniej więcej takie same, ok. 900 tys. – 1 mln koron. Wszystko drożeje, a zarazem wnioski o dotacje składają coraz więcej stowarzyszeń, dla-

tego trzeba było podnieść tę kwotę. Zresztą organizacje mniejszości, które urządzają różne imprezy, pozytywnie wpływają na społeczności lokalne, a szczególnie polskie organizacje, Koła PZKO, przeznaczają dochód z imprez na remonty swych siedzib. W tym roku mogliśmy wykorzystać na dotacje 1,5 mln koron. Pomiędzy poszczególnymi projektami podzielono 1 425 tys., zostały nam więc jeszcze fundusze, które postanowiliśmy przeznaczyć na wydanie kolorowej publikacji o mniejszościach żyjących na terenie województwa.

Nie było dotąd takiej publikacji?

Regularnie wydawana jest na przykład na Południowych Morawach,

u nas nie było takiego zwyczaju. Chcemy ją odtąd wydawać co roku. Każda z uznanych przez państwo mniejszości może w niej opisać swoje życie i swoje działania. Zostaną w niej przedstawione następujące mniejszości: polska, słowacka, niemiecka, węgierska, mniejszości rosyjskojęzyczne, grecka, wietnamska i romska. W pierwszym wydaniu znajdą się bardziej ogólne informacje, w następnych latach podsumowanie rocznej działalności. Za mniejszość polską materiały przekazał Kongres Polaków – w imieniu organizacji, które zrzesza – oraz osobno PZKO. Publikacja jest już przygotowana do druku. Wydawnictwo to trafi do organizacji mniejszościowych, chcemy, by było także dostępne w większych bibliotekach w naszym regionie.

Komisja spotka się jeszcze przed wyborami?

Mamy przed sobą jeszcze jedno zebranie wyjazdowe, 20 września odwiedzimy Gimnazjum Polskie im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Chcemy, by organizacje, które planują imprezy kulturalne, już na początku roku miały pewność, że otrzymają na nie pieniądze. Dlatego z wyprzedzeniem opracowujemy warunki programu dotacyjnego na przyszły rok. Oczekujemy, że komisja je uchwali i nowa Rada Województwa, która zostanie utworzona po wyborach, będzie już miała gotowe. Jeżeli wszystko będzie odbywało się zgodnie z naszymi oczekiwaniami, w grudniu mógłby ruszyć nabór wniosków, a w lutym przyszłego roku organizacje mogłyby już wiedzieć, czy otrzymają dofinansowanie.

Rozmawiała:
DANUTA CHLUP

W 2017 roku czeka nas rewolucja sieci

Ponoć datę 3 września 2016 roku warto zapamiętać. Tego dnia dziennikarze portalu Ox.pl jako pierwsi na Śląsku Cieszyńskim nakręcili bowiem tzw. film sferyczny. Na czym polega ta innowacyjna technologia?

Tak, tego dnia zdecydowaliśmy się na tworzenie filmów sferycznych na portalu Śląska Cieszyńskiego „Ox.pl.” Film sferyczny to prawdziwa rewolucja w sztuce filmowej – pozwala widzowi być w centrum akcji. Widz sam decyduje o tym, na co patrzy.

Jak pisaliśmy na naszym portalu, film 360° kręci się specjalną kamerą, a właściwie kilkoma kamerami. Kamera ta rejestruje wszystko dookoła oraz z góry i z dołu jednocześnie.

Jakie są najczęstsze zastosowania tej technologii?

Google do obfotografowania ulic w usłudze Street View wykorzystał właśnie tę technologię. Dzięki temu z wybranego miejsca w Google Street View można patrzeć w różne strony. W filmach 360° również wykorzystuje się zdjęcia, tylko że jest ich przynajmniej 25 na sekundę. Innymi słowy w tej technologii to widz wybiera, w którą stronę patrzy.

Pierwszym wydarzeniem utrwalonym w technologii sferycznej były tegoroczne dożynki w Skoczowie. Wiemy jednak, że z kamerą 360 stopni pojawiliście się już także na Żwirkowisku w Cierlicku-Kościełcu?

Zgadza się. Mamy „nakręcone” Cierlicko i kilka innych wydarzeń jeszcze nieopublikowanych z powodu bardzo żmudnej obróbki filmów ze względu na liczbę danych do przetworzenia.

A czy nakręcenie filmu sferycznego to duże wyzwanie?

Kręcenie filmów 360 wymaga od operatora znalezienia odpowiedniego miejsca na ustawienie kamery i jej załączenia. Reszta to tak zwana obróbka na komputerze. Niestety, podobnie

jak w wielu nowościach technologicznych i tutaj potrzebujemy wydajnych komputerów. W chwili obecnej najpopularniejszym i najtańszym narzędziem do publikowania filmów sferycznych jest YouTube. Niestety, zdarza się, że internauci zwracają nam uwagę na problemy z wyświetleniem filmów lub na ich jakość. Zdarza się również, że na komputerach z procesorem dwurdzeniowym filmy się nie włączają w ogóle lub użytkownik widzi tzw. klatkowanie. Tutaj niestety musimy zasmucić, ponieważ w takim przypadku najlepiej zaplanować wymianę komputera, bo ten posiadany niestety nie wyświetli poprawnie takich filmów.

Sądzicie, że filmy sferyczne będą przyszłością internetu?

Jesteśmy przekonani, że nowa technologia spodoba się internautom, szczególnie że filmy te można oglądać za pomocą wirtualnych okularów z wykorzystaniem nowoczesnych i szybkich smartfonów. Obserwując liczbę filmów 360°, które w tej chwili pojawiają się w internecie, przewidyuję, że rok 2017 będzie rokiem rewolucji filmowej w sieci. Telewizja tradycyjna, bez możliwości połączenia jej z internetem, najprawdopodobniej znacznie będzie mało atrakcyjna dla widza. Podobnie jak niestety książki papierowe, które dla wielu młodych czytelników przestały już być czymś interesującym.

Czy do oglądania filmów sferycznych oprócz „wydajnego” komputera potrzeba jeszcze jakiegoś dodatkowego sprzętu?

Nie potrzeba specjalnego sprzętu. Potrzeba tylko komputerów, które mają na pokładzie przynajmniej procesory o 4 rdzeniach, dotyczy to również smartfonów. W innym przypadku mogą, choć nie muszą (w przypadku dobrej optymalizacji komputera) pojawiać się problemy.



Fot. ARC

Wojciech Tatka.

A czy wybieracie się ponownie z kamerą 360 stopni na Zaolzie?

Jeżeli będzie okazja, bardzo chętnie przyjedziemy do was ponownie z kamerą 360°. Osobiście chciałbym, byśmy generalnie mieli więcej materiałów z Zaolzia. Mam nadzieję, że współpraca z „Głosem Ludu” pozwoli na większą popularyzację na naszym portalu wydarzeń po czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego.

Rozmawiał:
WITOLD KOŹDŃ

GŁOSIK

Na papierowych skrzydłach

Samoloty były głównym elementem programu „Młodego Żwirkowiska” – imprezy zorganizowanej w ub. piątek przez MK PZKO w Cierlicku-Kościelcu dla uczniów szkół podstawowych. Samoloty były co prawda z papieru, lecz frajdy i emocji nie zabrakło. Wszystko za sprawą konkursu w rzucaniu samolotami na cel i na odległość. – Tegoroczną nowością były modele samolocików dla pana konsula Janusza Bilskiego oraz dla nauczycieli. Trzeba je było poskładać z trzech części – zdradził nam Tadeusz Smugała, główny organizator imprezy.

Po programie na Żwirkowisku,

gdzie uczniowie wysłuchali m.in. informacji o tragicznej śmierci lotników Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury, wszyscy przenieśli się przed Dom Polski. Viktor Śmiłowski, uczeń PSP w Hawierzowie-Błędowicach, przygotował dla swych rówieśników pokaz akrobacji ze zdalnie sterowanym modelem samolotu. Dzieci mogły także wypróbować swych sił na тренаżerach – strzeleckim i lotniczym. Ten drugi jest na stałe zainstalowany w Domu Polskim Żwirki i Wigury. Piotr Wybraniec pokazał dzieciom ekwipunek spadochroniarzy, pochodzący z Muzeum Spadochroniarstwa

w Wiśle. Następnie uczniowie wysłuchali dwóch prelekcji Dariusza Cymerysa z Zaolziańskiego Stowarzyszenia Lotniczego o lataniu na szybowcach i innych samolotach sportowych.

W imprezie wzięło udział ok. 200 uczniów. „Młode Żwirkowisko” zostało zorganizowane we współpracy z Drużyną Harcerską im. Żwirki i Wigury, Konsulatem Generalnym RP w Ostrawie i gminą Cierlicko. Projekt jest współfinansowany w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej. (dc)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

W piątek 9 września my, szóstoklasiści z PSP im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu, wraz ze swoją wychowawczynią Ireną Stodolą, spędziliśmy ciekawe, edukacyjne, sportowe i słoneczne chwile. Byliśmy bowiem uczestnikami uroczystości upamiętniającej tragiczną śmierć polskich lotników kpt. pilota Fr. Żwirki i inż. St. Wigury pt. „Młode Żwirkowisko”. Prezes MK PZKO w Cierlicku-Kościelcu, Tadeusz Smugała, przywitał obecnych, zaś konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski, wziął udział w konkursie dla młodzieży i wychowawców polegającym na rzucaniu samolotów na odległość, czy też trafianiu do celu... i oczywiście stanął na wysokości zadania. Nasza koleżanka Dorotka Cienciąła zdobyła drugie miejsce, zaś wychowawczynie klasy czwarte spośród nauczycieli. Niektórzy chłopcy udzielali wywiadu pani Renacie Bilan, redaktor Telewizji Ostrawskiej i stanęli przed kamerą. Nas najbardziej zaciekał dron, symulator lotniczy, symulator strzelecki, prelekcja o lataniu i ekwipunek spadochroniarski. Pamiętano również o rzeczach bardziej przyziemnych, równie przyjemnych, bo byliśmy głodni. Dla każdego uczestnika przygotowano kiełbasę z grilla, piernik, herbatę i wodę. Bardzo nam się podobało, szkoda, że już po wszystkim.

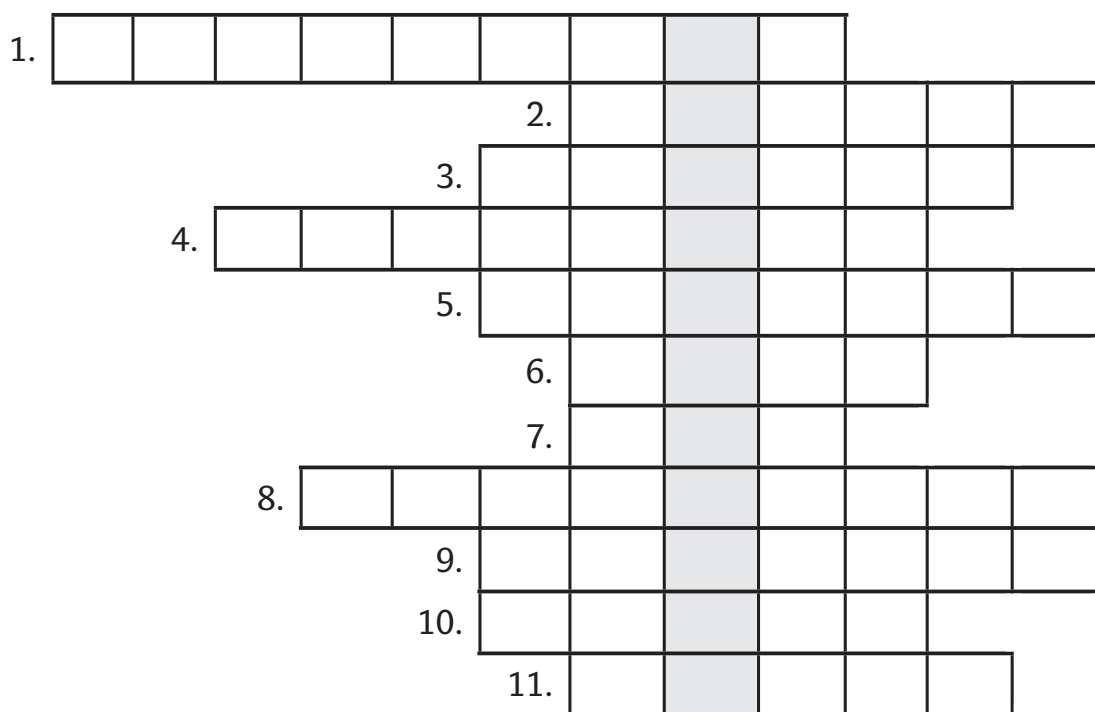
Szóstoklasistki Marta i Klarka
„Młode Żwirkowisko” 2016



Fot. ARC

KRZYŻÓWKA

Zapraszamy do rozwiązywania kolejnej wakacyjnej krzyżówki. Na odpowiedzi czekamy do piątku 23 września.

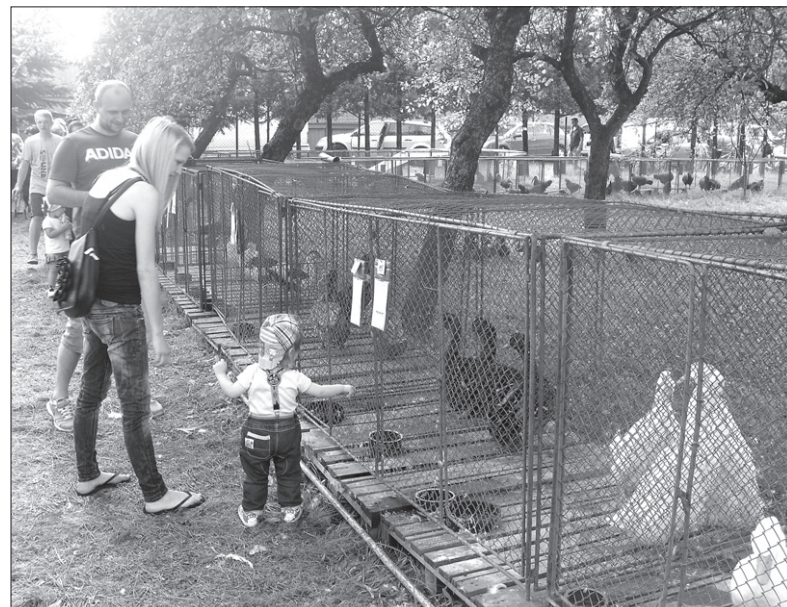


1. Mnożenia lub czekolady 2. Przeciwnieństwo słowa zimny 3. Płyta z balustradą na zewnątrz budynku 4. Owad brązowo-żółty żyjący w rojach 5. Wydzielone miejsce do parkowania samochodów 6. Konstrukcja nadwodna łącząca brzegi rzek 7. Imię wokalistki Farnej 8. Lokal pełen słodczy 9. Domniemany mieszkaniec innej planety 10. Polny lub morski 11. Piaszczyste wzniesienie usypane przez wiatr.

Zwierzęta przyciągnęły tłumy

W Trzyńcu można było od piątku do niedzieli podziwiać wiele gatunków drobnych zwierząt domowych. Miejskowy Czeski Związek Hodowców zorganizował tu bowiem tradycyjną wystawę, w ramach której obejrzeć można było m.in. króliki, drób, gołębie, ptaki i kanarki. Do ich ośrodka na terenie Starego Trzyńca przybyło ponad 2,6 tys. osób. Pierwszymi odwiedzającymi były przede wszystkim przedszkolaki, a także uczniowie miejscowych szkół.

rysia, giganta homera, kapucyna staroholenderskiego i stawaka czeskiego. Jeśli zaś chodzi o ekspozycję ptaków i kanarków, to najliczniejszymi i najchętniej kupowanymi ptaszkami były różnego koloru kanarki. Wszystkie wystawiane zwierzęta pochodziły przede wszystkim od hodowców zrzeszonych w Czeskim Związku Hodowców w Trzyńcu, ale nie zabrakło też okazów od zaprzyjaźnionych hodowców, m.in. z Czeskiego Cieszyna, Karwiny, Frydka-Mistka, Ostrawy,



Fot. MAGDALENA CMIEL

Wystawę oglądali przedstawiciele różnych pokoleń.

– Placówki z Trzyńca i okolicy zapraszamy co roku, wstęp mają oczywiście bezpłatny. W tym roku naszą wystawę odwiedziło 19 szkół i 16 przedszkoli – powiedział Milan Mitrenga, prezes Czeskiego Związku Hodowców z Trzyńca. Po południu wystawa odwiedzana była tradycyjnie przez wielopokoleniowe rodziny. Zwierzęta można było nie tylko podziwiać, ale niektóre można było też zakupić. Wśród ras królików domowych można było zobaczyć np. belgijskie ol-

Żyliny, Rakowej i Bielska-Białej. Milan Mitrenga, hoduje bażanty, papugi, nutrie, króliki, kury i kaczki. – Coroczna wystawa to jedyne źródło dochodu dla naszej organizacji. Możemy pokryć koszty związane z utrzymaniem naszej siedziby, która wymaga inwestycji. W tym roku udało nam się uzyskać dotację z województwa morawsko-śląskiego, którą przeznaczyliśmy na wymianę okien – powiedział prezes Czeskiego Związku Hodowców w Trzyńcu. Trzyńskie orga-



Zdjęcia: MAGDALENA CMIEL

Miły dla oka królik.

brzymy, francuskie barany, wiedeńskie niebieskie i szare, nowozelandzkie czerwone i białe, syjamskie, kalifornijskie i rosyjskie. Kolejną część wystawy poświęcona została przedstawicielom drobiu, podziwiać można było gęsi, kaczki, kury i koguty, nie zabrakło też m.in. biegaczy indyjskich i bażantów. Jedną z głównych ekspozycji poświęcona została gołębiom, odwiedzający mogli zobaczyć np. kinga, polskiego

nizacja działa od połowy lat 60. ubiegłego wieku, obecnie liczy 86 członków. Pierwsze wystawy odbywały się na placu za trzyńskim Domem Robotniczym, po otrzymaniu działek od miasta Czeski Związek Hodowców przeniósł swoją działalność do ośrodka mieszczącego się za torami kolejowymi w Starym Trzyńcu. Odtąd ciesząc się powodzeniem wystawy odbywają się właśnie tam. (maki)

»Sezonowcy« w akcji

Kamil z Rafałem malowali domy, Sławek pracował na budowie, co godzinę popijając norweską kawę, a Bartek pojechał na zmywak, został tam kucharzem. „Sezonowcy”, bo tak mówią o sobie młodzi Polacy, opowiadają nam o swoich doświadczeniach z pracy sezonowej w Norwegii.

Na forach internetowych witają się per „sezonowcy”. Szukają informacji, rozglądają się za znajomymi znajomymi i potencjalnymi noclegami, których wynajem nie doprowadzi ich do bankructwa. Polscy pracownicy sezonowi, bo o nich mowa, do Norwegii wybierają się przede wszystkim w celach zarobkowych. Do wyjazdu przygotowują się już od zimy, a do Skandynawii wyruszają w wakacje, kiedy kończy się rok akademicki. Pośród nich znajdziemy zarówno niezadowolonych z obecnej pracy młodych Polaków, którzy potrzebują szybko się wzbogacić, jak i pasjonatów norweskiej kultury i fiordów, których interesuje przede wszystkim zwiedzanie. Ale prym nieprzerwanie wiodą studenci – to właśnie oni zajmują zaszczytne pierwsze miejsce w rankingu zainteresowanych pracami dorywczymi. Z roku na rok wyjeżdżają coraz chętniej. Jak podaje norweskie Centralne Biuro Statystyczne (SSB), tylko w ostatnim roku liczba pracowników sezonowych w kraju wzrosła o 28 tys. Młodzi ludzie wybierają Norwegię ze względu na wysokie, względem polskich, zarobki. To właśnie oni z powodzeniem mogą być określeni mianem najwierniejszych pasa-

żerów tanich linii lotniczych w okresie wakacji. Kierunek – wszędzie, gdzie płacą w norweskich koronach! Należy jednak pamiętać, że decydując się na wyjazd na własną rękę, dobrze jest mieć wszystko zorganizowane. Inaczej nasza przygoda może skończyć się tak, jak w przypadku pewnego „sezonowca”, który na Forum-norwegia.pl opowiada: „Dziś wróciłem z Oslo po 16 dniach pobytu z zamiarem znalezienia pracy dorywczej na 2-3 miesiące. Wróciłem splukany. Moje »CV-ki« pewnie pojemniki na makulaturę zapychają, tyle ich zostawiłem i nic... Bez norweskiego bądź znajomości jest bardzo ciężko w okolicach Oslo. Jedynie co mi pozostało, to czekać jeszcze na odzew po czasie i szperać po »finach« i innych...”

Wielu młodych Polaków boi się porażki związanej z samodzielnie organizowanym wyjazdem. Zamiast tego korzystają z agencji pracy lub samozwańczych „pośredników”. Z jednej strony pośrednicy mają być gwarancją bezpieczeństwa – mają kontakty, często załatwiają za nas nocleg i przejazd, a pracownik nie wybiera się do innego kraju „w ciemno”. Z drugiej strony, nawet gdy wszyst-



Fot. Mojanorwegia.pl

Największą popularnością wśród polskich pracowników sezonowych w Norwegii cieszą się zbiory truskawek.

ko jest teoretycznie zapięte na ostatni guzik, może okazać się, że wizja pośredników nijak ma się do rzeczywistości. Na forum związanym z pracą sezonową możemy przeczytać: „Nie polecam tego naganiacza, bardzo antypolskie nastawienie do Polaków w biurze. Ucinają z wypłat za co chcą, bez uzasadnienia, wmawiają, że praca w miastach, a później się okazuje, że praca jest na wyspie na wsi, gdzie jest tylko jeden sklep”.

Na pewno dobrym rozwiązaniem jest praca w tzw. „sieciovkach”. Maciej, 28-latek z Włocławka, który

wcześniej pracował w McDonald's we Wrocławiu, teraz powtarza swoją przygodę w „sieciovce” w Drammen. – Pracowałem tam jeszcze przed studiami. Na pewno sporo mi to dało, bo nie wiem, czy bez doświadczenia w ich sieci zdecydowałby się mnie przyjąć na tak krótki okres. Norweskiego uczyłem się na własną rękę i na pewno nie był powalający, więc myślę, że to właśnie wpis w CV odegrał decydującą rolę – opowiada.

Największą popularnością wśród polskich pracowników sezonowych cieszą się zbiory truskawek. Jak mo-

żemy przeczytać w ogłoszeniach, wynagrodzenie pracowników zależy od ilości zbiorów (płatne za kg) lub przepracowanych godzin. W tym roku stawki wynosiły ok. 165 NOK za godzinę pracy lub 25 NOK za kilogram zebranych owoców. Aneta, która zbiera truskawki na plantacji, jest zadowolona ze stawki. – Podobno więcej płacą ludziom, którzy zbierają pomidory i ogórki (ok. 64 zł/h – przyp. red.). Ale takich ofert jest mniej, więc wzięłam to, co mi akurat proponowała agencja pracy – przyznaje.

Mojanorwegia.pl

35-lecie »Wileńszczyzny«



Fot. Zw.lt

Z okazji 35-lecia działalności Zespołu Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna”, w niedzielne popołudnie sala w wileńskim Teatrze Opery i Baletu była wypełniona po brzegi. Na jubileuszowym koncercie zespół zaprezentował miłośnikom folkloru wspaniałe, co ma najlepszego w swym repertuarze. Zespół „Wileńszczyzna” powstał w roku 1980 z inicjatywy Jana Gabriela Mincewicza, który pozostaje dyrektorem do dziś. Zespół nie tylko koncertuje, ale prowadzi również prace etnograficzne.

Zw.lt

Za granicą ponad 2 mln Polaków

W 2015 roku w krajach Europy przebywało 2 mln 98 tys. obywateli Polski. Liczba ta zwiększyła się o 82 tys. w stosunku do 2014 roku. Główny Urząd Statystyczny podał szacunkową liczbę mieszkańców Polski przebywających w końcu 2015 roku za granicą czasowo, zachowujących zarazem zameldowanie w kraju.

Nadal najwięcej osób przebywało w Wielkiej Brytanii (720 tys.), Niemczech (655 tys.), Holandii (112 tys.), Irlandii (111 tys.), Włoszech (94 tys.) i Norwegii – (84 tys.). Polacy mieszkający w USA są w grupie państw spoza UE i łącznie GUS oszacował takich obywateli 115 tysięcy.

W 2015 roku odnotowano znaczący wzrost liczby Polaków przebywających w Niemczech oraz w

Wielkiej Brytanii, czyli w głównych krajach docelowych emigracji z Polski w ostatnich latach.

W przypadku Niemiec liczba ta wzrosła o 41 tys., tj. prawie o 7 procent. W Wielkiej Brytanii odnotowano wzrost o 35 tys. (5,1 proc.). Wielka Brytania w dalszym ciągu pozostaje na pierwszym miejscu, ale różnica liczebności przebywających czasowo Polaków w obu krajach zmniejsza się. Spośród krajów Unii Europejskiej niewielki wzrost liczby Polaków zaobserwowano również w Belgii, Holandii, Szwecji, Austrii, Danii oraz Francji.

Dane GUS są jednak ułamkiem ogółu Polaków mieszkających poza granicami kraju, których liczbę szacuje się na 20 milionów.

Nowy Dziennik/IAR/ „Wspólnota Polska”

Uczczono Węgrów pomagających Polakom

Złożeniem kwiatów i modlitwą uczczono w Budapeszcie pamięć dwóch Węgrów zasłużonych dla pomocy polskim uchodźcom podczas II wojny światowej: Jozsefa Antalla seniora oraz płk. Zoltana Balo. Ambasador Roman Kowalski oraz przedstawiciele organizacji polonijnych na Węgrzech złożyli wieńce na cmentarzu Farkasreti, gdzie spoczywają Antall i Balo. Zmówiono wspólną modlitwę po węgiersku i polsku, a także minutą ciszy uczczono cywilów i żołnierzy poległych podczas wojny. Na uroczystości obecni byli potomkowie Antalla seniora, w tym jego wnuczka Klara Hejj. Krótkie przemówienie wygłosił były minister spraw zagranicznych Węgier, Geza Szaszenszky, którego żona Edit także jest wnuczką Antalla seniora.

– To bardzo symboliczne spotkanie, bo wiadomo, że tysiące Węgrów

pomagały Polakom. Te dwa groby są symbolicznymi miejscami, gdzie chcemy podziękować wszystkim Węgom za wyjątkowy gest opieki w 1939 r., kiedy po 17 września, po ataku Związku Radzieckiego na Polskę, około 140 tys. uchodźców polskich trafiło na Węgry – podkreślił ambasador Roman Kowalski.

Jak zaznaczył, uroczystość przy grobach Antalla i Balo organizowana jest co roku 1 września, a dzień wcześniej odbywa się tradycyjne spotkanie w Balatonboglar nad Balatonem uczniów polskiej szkoły i gimnazjum, które działały w tym mieście podczas II wojny światowej. Ambasador powiedział, że w tym roku po raz pierwszy nie było na nim już samych „boglarczyków”, a tylko ich potomkowie.

Córka jednego z „boglarczyków” – Andrzeja Jurasza, Lucyna Latała-

Zięba, powiedziała Polskiej Agencji Prasowej po czwartkowej uroczystości, że wiele rodzin, w tym jej własna, przeżyło wojnę dzięki pomocy Antalla i Balo. – Dziadek jako piłsudczyk i mundurów na pewno wylądowałby gdzieś w Katyniu, a dzięki temu, że przeszedł na Węgry z całą rodziną, przeżył. Pomoc ta dotyczyła zarówno uchodźców cywilnych, jak i wojskowych – podkreśliła.

Jak mówiła, jej ojciec dotarł na Węgry 23 września 1939 r., w wieku 16 lat. – Moi dziadkowie przebywali w kilku obozach cywilnych, natomiast ojciec i dwójka jego rodzeństwa od razu zostali skierowani do Zamaradi, a potem do Balatonboglar, gdzie się uczyli – powiedziała. Jak dodała, ciotka i ojciec zdali maturę w 1941 r. i 1943 r.; następnie rozpoczęli studia w Budapeszcie, ale ich naukę przerwa-



Fot. MSZ

Uroczystości odbyły się tradycyjnie 1 września.

ło wkroczenie Niemców na Węgry w marcu 1944 r.

Jozsef Antall senior jest ojcem pierwszego demokratycznie wybra-

nego premiera Węgier, również Jozsefa, który sprawował urząd w latach 1990-1993.

PAP/„Wspólnota Polska”

Stalownicy idą jak letnia burza

Tylko gorszy bilans bramek od Komety Brno nie zapewnił Stalownikom Trzyniec pierwszego miejsca w tabeli. Niemniej po trzech kolejkach Tipsport Ekstraligi kibice trzynieckiego hokeja klaszczą z radości. Stalownicy zgromadzili komplet punktów wygrywając kolejno z Pardubicami, Pilzнем i Litwinowem.

– Najtrudniejszy był ostatni występ z Litwinowem, bo rywal nastawił się na pieczołowitą defensywę i dosyć nieprzyjemny hokej, prowadzony w bardzo ostrym stylu – stwierdził szkoleniowiec Trzyniec, Vladimír Kýhos. Drugi przegrany mecz z rzędu zaliczyły z kolei Witkowice. Ostrawianie oddali punkty na taflę Zlina i w tabeli zajmują dopiero dziesiątą lokatę. Jutro kolejna porcja wrażeń: Stalownicy Trzyniec w szlakerze 4. kolejki zaprezentują się na stadionie Sparty Praga, z kolei Witkowice podejmują w Ostravar Arenie zespół Hradca Kralowej.

RASTISLAV ŠPIRKO: Życze przełamania Martinowi Růžičce

Rok temu o tej porze kibice Stalowników chodzili wokół Werk Areny na palcach. Słaby start do poprzedniego sezonu przełożył się wtedy na sporą nerwowkę, stopniowo roszały trenerskie, zaś większej poprawy nie przyniosła również faza play off. Obecny sezon ma być zgoła inny. Na razie Stalownicy konsekwentnie realizują swoje założenia, wygrywają, a na dodatek nie tracą głupich bramek po dziecińczych błędach. – Trener Vladimír Kýhos stawia na perfekcyjną defensywę. Ja wprawdzie uwielbiam sztuczki techniczne, ofensywną grę, ale bez dobrej defensywy nie można myśleć o sukcesie w meczu – zaznaczył bohater wtorkowego spotkania w Werk Arenie, słowacki napastnik Rastislav Špirko. – Wreszcie dała o sobie znać nasza formacja. Teraz trzymam kciuki za Martina Růžičkę, żeby też jak najszybciej się przełamał. Myślę, że w jego przypadku to kwestia czasu, bo to urodzony snajper, o czym już nie raz przekonał kibiców – zaznaczył Špirko. 32-letni wychowanek MHC Martin należy do najlepiej wyszkolonych technicznie hokeistów w Tipsport Ekstralidze. Do Trzyniec trafił w letnim okienku transferowym właśnie z opinią znakomitego technika. – Z Litwinowem mieliśmy ciężką przeprawę. Oni grają ostro, ale pomogła nam ich niesubordynacja w trzeciej tercji – podkreślił Špirko. Jutrzejszy przeciwnik, Sparta Praga, prezentuje zupełnie inny styl gry. – Nas interesuje przede wszystkim nasza gra. Musimy



Trzynieczanie z kompletem punktów zajmują drugie miejsce w tabeli.

poprawić te elementy, które szwankowały w dotychczasowych trzech kolejkach. Wprawdzie wszystkie trzy mecze udało nam się wygrać, ale to nie oznacza, że gramy idealnie – dodał słowacki napastnik.

JAKUB PETRUŽÁLEK: Ważne, że wygrywamy

Vladimír Kýhos, szkoleniowiec HC Stalownicy Trzyniec, pochwalił drużynę za determinację w trzeciej tercji. – Hokeiści Litwinowa zepsuli końcówkę meczu, pozwalając nam na strzelenie dwóch kluczowych bramek – stwierdził. Zwycięskiego gola zdobył Špirko w przewadze liczebnej 5 na 3, z podania Jakuba Petružálka. Dla Petružálka wtorkowe zawody były specyficzne, w 2015 roku bowiem właśnie w barwach Litwinowa radował się ze zdobycia mistrzowskiego tytułu. – Przed meczem spotkałem się z chłopakami, życzyłem im sukcesu, ale oczywiście nie w naszym wzajemnym spotkaniu – powiedział z uśmiechem Petružálek, który we wtorek zaliczył dwie asysty przy trafieniach Špirki. – Nieważne, kto strzela, kto wystawia krążki, ważne, że wygrywamy – podkreślił na-

pastnik. W Trzyniecu wszystkie cztery formacje są obecnie w stanie rozstrzygnąć losy meczu. Mocna konkurencja w ofensywie spowodowała, że jak na razie polski napastnik Aron Chmielewski nie zaliczył ani jednej minuty w barwach ekstraligowego zespołu i musi skrzętnie zaczekać na swoją okazję.

W WITKOWICACH ANALIZUJĄ BŁĘDY

Duże niezadowolenie panuje w

Witkowicach. Mecz ze Zlinem wypadł dla ostrawskich hokeistów blado, a wynik 2:0 jest jeszcze łagodnym odzwierciedleniem wydarzeń na taflę stadionu Ludka Čajki. – Popelnialiśmy błędy, które gospodarze bezpardonowo wykorzystali. Jeśli w kolejnych meczach dalej będziemy grali w ten sposób, znów będziemy mieli problemy – skomentował przegraną trener Witkovic, Pavel Trnka.

JANUSZ BITTMAR

TIPSPORT EKSTRALIGA

TRZYNIEC - LITWINÓW

2:1

Tercje: 0:0, 0:0, 2:1. Bramki i asysty: 49. Špirko (Petružálek, Nosek), 53. Špirko (Petružálek, M. Růžička) – 47. Reichel (Kubát, Lukeš). Trzyniec: Hrubec – Jank, Roth, M. Doudera, Hrabal, Galvas, Nosek, L. Doudera – Martin Růžička, Špirko, Petružálek – Adamský, Kane, Irgl – Rákos, Kreps, Dravecký – Marosz, Polanský, Hrňa.

ZLIN - WITKOWICE

2:0

Tercje: 2:0, 0:0, 0:0. Bramki i asysty: 2. Okál (Kubiš, Matějček), 12. P. Holík (Bukarts, Kotvan). Witkowice: Bartošák – Baranka, Kovář, Urbanec, Výtisk, Sloboda, Klok, A. Sedlák, D. Krenželok – Zdráhal, Roman, D. Květoň – Olesz, Illés, Szturc – Vandas, Kolouch, Kurovský – Tomi, Balán, E. Němec. Lokaty: 1. Kometa Brno, 2. Trzyniec, 3. Chomutów po 9 pkt.,... 10. Witkowice 2 pkt. Jutro: Witkowice – Hradec Kralowej (17.00) i Sparta Praga – Trzyniec (18.30).

Paraolimpiada w Rio: Polacy w gronie medalistów

Grad medali sypie się z nieba w Paraolimpiadzie w Rio de Janeiro. Polacy nie ustępują w rywalizacji najlepszym reprezentantom. Po raz czwarty z rzędu mistrzynią paraolimpijską została Natalia Partyka. Polska tenisistka stołowa nie dała żadnych szans Chinie Qian Yang, wygrywając 3:0 (11:8, 18:16, 11:5). Dla Natalii Partyki był to czwarty wygrany finał igrzysk paraolimpijskich z rzędu. Polka triumfowała również w Atenach, Pekinie i Londynie. Cieszą też inne medalowe dorobki biało-czerwonych, którzy w Rio spisują się rewelacyjnie.

Rekord świata w skoku wzwyż ustanowił w Rio de Janeiro niepełnosprawny skoczek wzwyż Maciej Lepiato. Zawodnik, który zauroczył również zaolziańskich kibiców podczas jednej z poprzednich edycji Be-

skidzkiej Poprzeczki, uzyskał wynik 2,19 i atakował jeszcze 2,30. Brązowy medal w rzucie oszczepem wywalczyła Katarzyna Piekart, uzyskując rezultat 41,07 m. Medal mamy też w nietypowej konkurencji – rzucie maczugą – zasługą złotego Macieja Sochała, brąz zdobył w tenisie stołowym Piotr Grudzień, srebro patryk Chojnowski. Posypało się medalami również na bieżni lekkoatletycznej i na basenie. Srebro na dystansie 1500 zdobył Daniel Pek, po brązowy medal na dystansie 100 m stylem motylkowym sięgnęła Oliwia Jabłońska. Prawdziwie polski pojedynek towarzyszył medalowej walce szablistów. Brąz w walce z Grzegorzem Plutą zdobył szablista Adrian Castro.

W XV Paraolimpiadzie w Rio de Janeiro udział bierze ponad 4300 nie-



Natalia Partyka.

pełnosprawnych sportowców ze 162 krajów. Biało-czerwoni wywalczyli do wczoraj cztery złote, dziewięć

srebrnych i siedem brązowych medali. Daje to Polsce 14. miejsce w łącznej klasyfikacji. (jb)

W SKRÓCIE

MŁODE WILKI ZAGRAŁY W KARWINIE. W towarzyskim meczu piłkarskim reprezentacji RC i Polski U16 na Miejskim Stadionie w Karwinie ze zwycięstwem 1:0 radowali się gospodarze. Młodzi Czesi przesądziли o wygranej na wstępie drugiej połowy po strzale Matyáša Kozáka. Był to pierwszy z dwóch zaplanowanych meczów kontrolnych pomiędzy reprezentacjami RC i Polski. Drugi odbędzie się już dziś o godz. 15.30 w Nowym Jicynie.

MILIK: TO BYŁA MAGICZNA NOC. Dwie bramki Arkadiusza Milika zapewniły Napoli komplet punktów we wtorkowym meczu 1. kolejki fazy grupowej Ligi Mistrzów. Włoski klub, w barwach którego od tego sezonu prezentuje się polski napastnik Arkadiusz Milik, pokonał 2:1 na wyjeździe Dynamo Mińsk. Polak nie krył dużego zadowolenia. – To była dla mnie magiczna noc, a dla Napoli perfekcyjna – powiedział napastnik reprezentacji Polski w rozmowie z Premium Sport. – Przyjechalismy tu po zwycięstwo w konfrontacji z silnym rywalem i wracamy do Włoch z uśmiechami na twarzy. Jestem bardzo szczęśliwy. To był mój pierwszy mecz w Europie z Napoli i dopiero czwarty w ogóle.

KERBER: POZOSTANĘ TĄ ANIĄ, KTÓRĄ ZNACIE. – Jestem w tym miejscu, o którym marzyłam, gdy byłam mała i zaczynałam grać w tenisa – powiedziała Angelique Kerber dla Polskiej Agencji Prasowej tuż po przyjeździe do rodzinnego Puszczykowa. Niemiecka



tenisistka polskiego pochodzenia od poniedziałku jest numerem jeden rankingu WTA. Kerber zapewniła wysłannika PAP, że choć ostatnie sukcesy mocno zwiększyły jej popularność, to jej samej nie zmieni to w żaden sposób. – Zmieniło się dużo, jak chodzę po lotniskach, więcej ludzi mnie poznaje. Ja jednak sama do tego dojrzałam i to nie jest rzecz, z którą się źle czuję. Tak naprawdę to miło, że tyle osób ci kibicuje. Ja nigdy się nie zmienię i pozostanę tą Anią, którą znacie – mówiła.

SŁOWENIEC ALEKSANDER CEFERIN SZEFEM UEFA. Nie Polak, nie Francuz ani Niemiec, ale Słoweniec został nowym szefem UEFA. Prezydent Słoweńskiej Federacji Piłkarskiej Aleksander Ceferin uzyskał podczas wyborów w Atenach 42 głosy i pokonał najpoważniejszego przeciwnika, Michela Platinię, który 9 maja podał się do dymisji. Jej powodem była czteroletnia dyskwalifikacja, jaką nałożono na Francuza w związku z podejrzanym przelewem, jaki wpłynął na jego konto w 2011 roku. Była to kwota dwóch milionów franków szwajcarskich. Platini tłumaczył się tym, że jest to zapłata za pracę dla FIFA w poprzedniej dekadzie. (jb)